Nr. 44 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 23 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

Uchwały miejskiej Komisji budżetowej.

Pominięcie kobiet na ławników w Sądach Pracy.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w dniu wczorajszym po referacie sen. Przybylskiego preliminarz budżetu ministerstwa poczt i telegrafów.

Z kolei przyjęto bez dyskusji preliminarz budżetu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Po referacie sen. Iżyckiego (Wyzwolenie) o preliminarzu budżetu Sejmu i Senatu przyjęto wniosek o zwiększenie funduszu na bibljotekę Sejmu i Senatu o 10.000 zł.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Z kolei przystąpiono do budżetu min. sprawiedliwości. Referował dr. Szreiber (Koło Żyd.). W dyskusji zabierał głos tow. sen. Posner, który dłuższe przemówienie poświęcił zakładom wychowawczo-poprawczym ze specjalnem uwzględnieniem Studzieńca, oraz tow. sen. Kłuszyńska, która zwróciła się do min. Cara z zapytaniem na jakiej podstawie, — wbrew konstytucji nie dopuszczono kobiet na ławników w sądach pracy. Dalej tow. Kłuszyńska wyraziła przekonanie, że ostatnie konfiskaty „Pobudki" zatwierdzone przez sąd budzą pewne zaniepokojenie.

Min. Car oświadczył, że robota ministra sprawiedliwości w sprawie sądów pracy ograniczyła się do zatwierdzenia kandydatów przedstawionych przez min. pracy i min. przemysłu i handlu.

Sprawa obniżenia podatku obrotow.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Hołyński (BB) referował projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministerstwa skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu. W rezultacie dyskusji wybrano specjalną podkomisję, która rozpocznie swe obrady w dniu dzisiejszym.

———

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o 4 popoł. Porządek obrad obejmuje 11 punktów, m. in. pierwsze czytanie ustawy o poborze rekruta, wniosek klubu BB o zmianie konstytucji i t. d.

Zlikwidowanie sporu pomiędzy Peru i Chile.

ST. JAGO DE CHILI, 21. 2. (Pat.). Według oficjalnego doniesienia, rządy Peru i Chili doszły do porozumienia w sprawie długoletniego sporu o dwa miasta Tacna i Arica, datującego się od roku 1883. Na mocy tego porozumienia miasto Tacna przechodzi w posiadanie Peru a Arica w posiadanie Chili.

STANY ZJEDNOCZONE NA DRODZE DO UZNANIA ROSJI SOWIECKIEJ.

WIEDEŃ. 21. lutego. (Pat.) Dzienniki donoszą, z N. Yorku: W kołach giełdowych sądzą, że pierwszym aktem urzędowym Hoovera, będzie wdrożenie rokowań w sprawie uznania Rosji sowieckiej.

W CZECHOSŁOWACJI ZNÓW — 37 STOPNI.

PRAGA. 21. lutego. (A. W.) Po kilkudniowym ociepleniu się temperatura w Czechosłowacji spadła dziś znowu, dochodząc w niektórych miejscowościach do 37 stopni.

Zderzenie pociągów na stacji Warszawa gdańska.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Na stacji Warszawa Pd. poc. nr. 941 najechał na pociąg osobowy nr. 627. Wskutek zderzenia 2 wagony osobowe uległy uszkodzeniu. — Ofiarą katastrofy padł ogrzewacz wagonów 25-letni Jan Gryszokin, który został przygnieciony do belki parowozu. Lekarze stwierdzili potłuczenie klatki piersiowej i złamanie żeber. Gryszokina w stanie ciężkim odwieziono do szpitala kolejowego.

Cmentarz dla bezwyznaniowców w Warszawie.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Dziekan Warszawa Gd poc. nr. 941 najechał na dozorcom cmentarzy rzym.-katolickich, że na skutek decyzji ks. kard. Kakowskiego powstaje w stolicy nowy cmentarz przeznaczony dla chowania zwłok osób bezwyznaniowych. Obliczony jest na 1.500 miejsc.

Dziś o godz. 1.30 pochowano tam pierwsze zwłoki bezwyznaniowca 35-letn. Michała Kozewnikowa, buchaltera w biurze misji sowieckiej, który zmarł na gruźlicę w szpitalu ewangelickim.

—o—

Wichrzenia klerykałów — nieszczęściem Meksyku.

MEKSYK, 21. 2. (AW). W północno wschodnich stanach amerykańskich rozszerza się rewolucja wojskowo-cywilna z niesłychaną szybkością. Meksykański minister wojny osobiście objął dowództwo nad wojskami rządowemi stacjonowanemi w tych stanach. Do rewolucji przyłączył się gen. Manzo dowódca wojskowy stanu Sonora. Gubernator Topete postawił obecnemu prezydentowi Meksyku ultimatum, w którem domaga się deportacji b. prez. Meksyku Callesa oraz innych znanych polityków, w przeciwnym razie grozi akcją rewolucyjną.

—o—

Znowu rewolucyjne rozruchy w Hiszpanji.

Zwolniono około 2.000 oficerów.

PARYŻ, 21. 2. (Pat.). „Le Journal" stwierdza, że dekret hiszpański o rozwiązaniu korpusu artylerji dotyczy 34 sztabów i obejmuje ogółem 1884 oficerów.

———

MADRYT, 21. 2. (Pat.). Na prowincji wyznaczeni przez rząd oficerowie objęli bez żadnych zajść dowództwo poszczególnych pułków artylerji. Byli oficerowie odziani w cywilne ubrania opuścili koszary.

———

PARYŻ, 21. 2. (AW). Dziś obiegała tu pogłoska, że w kilku miejscowościach Hiszpanji przyszło znowu do ruchawki rewolucyjnej. Bliższych szczegółów narazie brak.

—o—

Afganistan w przededniu nowych krwawych walk.

LONDYN, 21. 2. (AW). Z Peszawaru donoszą, iż w Afganistanie sytuacja zaostrzyła się bardzo poważnie, przyczem kraj cały stoi w przededniu nowych wielkich walk o władzę. Zbrojenia obu stron trwają.

LONDYN, 21. 2. (AW). Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości z Afganistanu Amanullah zamierza podjąć walkę na śmierć i życie o władzę w Afganistanie. — W tym celu zakupił duże ilości materjału wojennego. W armji Amanullaha daje się zauważyć brak żywności, który powoduje niezadowolenie żołnierzy.

—o—

O zdrowie robotników.

Okólnik głównego inspektora pracy.

Główny inspektor pracy p. Klott zwrócił się do wszystkich inspektoratów pracy okólnikiem w sprawie współdziałania inspekcji pracy z Kasami Chorych w zakresie podniesienia zdrowotności w masach robotniczych.

Okólnik podaje regulamin współdziałania inspekcji pracy z Kasami Chorych, zawierający wskazówki co do badania robotników młodocianych nie należących do Kas Chorych, badania młodocianych, kobiet i dorosłych robotników, członków Kas Chorych, informowania inspekcji pracy przez Kasy Chorych o zjawiskach masowej chorobowości w poszczególnych zakładach przemysłowych oraz wskazówki organizacyjne.

Robotnicy młodociani zanim zostaną przyjęci do pracy, muszą być zbadani przez lekarza, wskazanego przez inspektora pracy celem stwierdzenia, czy praca proponowana nie przekracza siły młodocianego. Kasy Chorych, mając na uwadze wartość profilaktyczną tych badań będą je prowadziły.

W ośrodkach wielkoprzemysłowych w wielkich miastach będą powołani do tego specjalni lekarze, w innych miejscowościach Kasy Chorych wyznaczą w godzinach ambulatoryjnych czas, w którym będą badani młodociani.

Pozatem w poszczególnych większych miastach i większych ośrodkach przemysłowych będą ustalone

PUNKTA AMBULATORYJNE,

do których mogą być kierowani młodociani, kobiety i dorośli robotnicy już pracujący na skutek skierowania ich przez inspektorów pracy o zbadanie lekarskie przez Kasę Chorych. Badania te będą miały na celu zapobieganie powstawaniu pewnych chorób zawodowych u robotników zatrudnionych w gałęziach lub w rodzajach pracy szczególnie niebezpiecznej. Okólnik podaje szczegółowe wyliczenie gałęzi przemysłu lub rodzajów pracy, gdzie takie badanie należy przeprowadzać.

Należyte unormowanie

WSPÓŁDZIAŁANIA INSPEKCJI PRACY Z KASAMI CHORYCH

może w znakomity sposób przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotności w fabrykach. Przy zwróceniu uwagi na te zakłady, u których chorobowość robotników jest nieproporcjonalnie duża inspektorzy pracy powinni przedsięwziąć szczegółowe zbadanie przyczyn wywołujących podobne zjawiska, czy będą one leżały w złem urządzeniu higjenicznem fabryki, czy w niskich płacach, czy w nadmiernem zatrudnieniu młodocianych i kobiet przy pracach zbyt ciężkich i szkodliwych, czy w złych warunkach mieszkaniowych itp.

W chwili obecnej ustalane są bezpośrednio pomiędzy inspektorami pracy okręgowymi i okręgowemi związkami Kas Chorych — miejscowości, punkta ambulatoryjne, godziny ordynowania lekarzy itp. Po zakończeniu tych prac, na terenie całego państwa nastąpi jednolita akcja profilaktyczna, prowadzona przez Kasy Chorych i organa inspekcji pracy w zakładach pracy i środowiskach robotniczych.

Wobec groźby powodzi.

W związku z groźną sytuacją, jaka może się wytworzyć na kolejach w razie odwilży, ministerstwo komunikacji, poza szczegółowemi instrukcjami, jak należy postępować, celem zabezpieczenia i ochrony objektów kolejowych przed powodzią i lodami, wydało naczelnikom wydziałów drogowych wszystkich dyrekcyj kolejowych, polecenie, aby niezwłocznie dokonali objazdu szlaków kolejowych, celem zbadania na miejscu tych wszystkich objektów (głównie mostów i przepustów), które mogą być zagrożone przez lody.

Jednocześnie ministerstwo komunikacji poleciło prezesom dyrekcyj porozumieć się z dowódcami okręgów korpusu, celem ustalenia współpracy oddziałów saperów przy ochronie objektów kolejowych przed powodzią, oraz wydać zarządzenia w sprawie przywiezienia do miejsc zagrożonych potrzebnych materjałów, jak: worków z piaskiem i gliną, faszyny itd.

W obronie autonomji Śląska.

KATOWICE. „Gazeta Robotnicza“ donosi: W związku z rozwiązaniem Sejmu Śląskiego i wytworzoną stąd sytuacją polityczną Eksekutywa O. K. R. PPS zwołała posiedzenie pełnego Okręg. Komitetu Robotn.

Po trzygodzinnej wszechstronnej dyskusji, przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

„O. K. R. Pol. Partji Socjal. w Katowicach na posiedzeniu swem dnia 18 lutego 1929, w związku z rozwiązaniem Sejmu Śląskiego, oraz wobec przejawiających się tendencji do pogwałcenia autonomji, stwierdza, że obecna autonomja została nadana Śląskowi za ofiarne wystąpienie ludności naszej w okresie plebiscytowym i w czasie powstań.

OKR. PPS w Katowicach stwierdza dalej, że autonomja ta jest Śląskowi potrzebną ze względu na odrębne tutejsze stosunki.

OKR. PPS. ostrzega zatem przed zakusami niepoczytalnych czynników, które zmierzają okroić autonomję Śląska lub wręcz ją zniszczyć.

W końcu Okr. Kom. Robotn. zwraca się do klasy pracującej Śląska, by przygotowała się do walki w obronie autonomji“.

MROZY — W AFRYCE.

LONDYN. 21. lutego. (A. W.) Z Pustyni Libijskiej donoszą, że na linji Marsmatra w kierunku Oazy Shiwa panują silne mrozy. Po deszczu, który spadł ostatnio piaski pustyni pokryły się lodem.

BRUNO JASIEŃSKI.

Przypowieść o republice policyjnej.

(Dokończenie).

Po półgodzinnych bezowocnych poszukiwaniach u wylotu jednej z uliczek ukazał się patrol, niosący na rękach nieznanego bliżej, sparaliżowanego staruszka. Staruszek zdradzał niedwuznaczne objawy przerażenia. Gdy wnoszono go do prefektury, zaczął płakać i próbował się wyrwać rzecz prosta — bezskutecznie.

W gabinecie prefekta, delegacja policjantów oświadczyła mu, że jest dyktatorem i jako taki wydać winien kilka dekretów restytuujących pojęcie władzy praworządnej.

Staruszek siedział w fotelu apatycznie, nie reagując zupełnie na ofiarowany mu zaszczyt i władzę. Probowano wytłuszczyć mu rzecz w jak najdostępniejszych wyrazach. Napróżno. Jak się okazało, był głuchy.

Z trudnością wreszcie zdołano porozumieć się z nim na piśmie. Kancelarja zredagowała orędzie, które staruszek, po długich wzdraganiach, pod groźbą lufy rewolwerowej, zdecydował się wreszcie podpisać.

W godzinę później na murach wyspy Cité ukazało się pierwsze orędzie nowego dyktatora. W orędziu tem nowy dyktator obwieszczał, iż obejmuje władzę nad wyspą Cité, ustanawiając na niej państwo praworządności. Wszystko, co ośmieli się przeciwstawić władzy nowego dyktatora, uważać należy za nieprawomządne i podlegające jak najsurowszemu tępieniu. Pod orędziem widniał podpis: Mathurin Dupont.

Cała wyspa rozbrzmiała tego dnia jednem wielkiem westchnieniem ulgi. Instytucja policji jako takiej została uratowana. Rozradowani policjanci stąpali buńczucznie, dzwoniąc obcasami o asfalt, jakby pragnęli się upewnić o swej niezaprzeczalnej realności.

Wszelako z wydaniem orędzia bezrobocie bynajmniej nie ustało. Przeciw władzy nowego dyktatora nikt nie zamierzał występować, wskutek czego pojęcie nieprawomządności, w odniesieniu do nowego państwa, pozostało w sferze czystej teorji.

Po upływie kilku dni staruszek, widząc, że nikt nie robi mu nic złego, stał się rozmowniejszy i dał się nawet namówić do osobistego wglądnięcia w sprawy państwowe.

Pierwszem samorzutnem rozporządzeniem nowego dyktatora były wielkie manewry na placu przed prefekturą. Rozradowani objawem aktywności swego dyktatora, policjanci defilowali z werwą i animuszem. Dyktator z wysokości balkonu przyjmował rewję, klaszcząc z uciechy w ręce.

Po tym pierwszym odruchu ożywienia zapadł jednak zpowrotem w dawną apatję.

Na trzeci dzień, w porannym raporcie, po konwencjonalnych zwrotach, że w państwie panuje spokój i wypadków naruszenia praworządności nie zanotowano, kancelarja donosiła dyktatorowi, iż jest rzeczą niezbędną zdefinjowanie na nowo pojęcia nieprawomządności i wydesygnowanie bodaj kilku przestępców, bowiem policja bez przestępców zaczyna powątpiewać o swej autentycznej realności.

W odpowiedzi na raport staruszek nieoczekiwanie ożywił się i po raz pierwszy sam zażądał pióra i papieru.

W pół godziny później na murach Cité ukazał się dekret, który wywołał na sennej wysepce niezwykłe poruszenie. Na mocy tego dekretu wszyscy mieszkańcy wysepki — blondyni, ogłoszeni zostali wrogami państwa, w odróżnieniu od prawomyślnych obywateli — brunetów. Praworządnym kadrom policji nakazywało się zlikwidować nowych przestępców w terminie jak najkrótszym, nie przebierając w środkach.

Tegoż dnia wieczorem wyspa Cité wyglądała, jak za najlepszych swoich czasów. Z bramy prefektury, jeden za drugim, wychodziły karne, uzbrojone patrole, znikając kolejno w ciemnych ulikach. Przestępcy-blondyni zabarykadowali się w domach mieszkalnych. Obława trwała trzy dni, zamieniając się miejscami w krwawe potyczki. Pod koniec trzeciego dnia złoczyńcy zostali wyłowieni i odstawieni do aresztów policyjnych. Na wyspie Cité znowu zapanował spokój.

Wyczerpany niezwykłym wydatkiem energji, dyktator popadł napowrót w stan takiej apatji, że niepodobna go było nawet zmusić do czytania codziennych raportów.

Reasumując wyżej wzmiankowane wypadki, zmuszeni jesteśmy wyrazić powątpiewanie, czy dzielnej wysepce udałoby się uratować pożyteczną skądinąd instytucję policji, gdyby z odsieczą ospałemu dyktatorowi nie przyszła równie ospała, lecz bardziej konsekwentna dżuma.

—o—

Z tragedji życiowych.

Los robotniczy.

W przędzalni zakładów Szajblera i Grohmana w Łodzi jedna z robotnic, Marja Dylikowska, przechodząc przez halę maszyn za suknię pochwycona została przez pas transmisyjny.

Zanim zdołano zatrzymać maszyny, Dylikowska kilkakrotnie przewalcowana została na pasie obijając się o ścianę i podłogę hali.

Gdy zdjęto ją z pasa, przedstawiała sobą jedną wielką ranę.

Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u niej złamania lewej kości skroniowej, obcięcie lewej muszli usznej, powikłane złamanie ramion i szereg ran na całem ciele.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Zamordował żonę i szwagierkę.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatruje obecnie sprawę Jana Klemańskiego, szofera komendy PP. w Święcianach, który swego czasu w III klasie pociągu, jadącego z Nowoświęcian, strzałami rewolwerowymi zamordował swą żonę i jej siostrę.

Ponura zbrodnia była epilogiem od kilku lat trwających nieporozumień rodzinnych. Helena Klemańska, żona zabójcy, podburzana przez matkę i siostrę postanowiła zerwać z mężem. Pewnego dnia, skorzystawszy z jego nieobecności, zabrała dzieci w wieku 4 i 2 lat i wraz z siostrą udała się na stację, by na zawsze opuścić męża. Klemański w ostatniej chwili przebiegł na dworzec i wsiadł do pociągu, gdzie począł błagać żonę, by wróciła do domu — ale bezskutecznie. Wreszcie doprowadzony do ostatnich granic rozpaczy wyjął rewolwer i zasypał gradem kul żonę i siostrę, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo, lecz tylko ciężko się zranił.

Po dokonaniu trepanacji czaszki Klemański wyzdrowiał i wkrótce stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok Sądu apelacyjnego oczekiwany jest z zainteresowaniem.

Bestjalski mord.

Od pewnego czasu w zakładzie właściciela biura zbożowego w Gostynie, Michała Wasilewskiego jakiś nieznany sprawca dokonywał systematycznych kradzieży, sięgające tysięcy złotych.

Ub. niedzieli Wasilewski, spoczywający w łóżku, posłyszał w sąsiednim pokoju jakieś tajemnicze szmery, wstał więc z łóżka i doszedłszy do drzwi przez szparę w nich zobaczył praktykanta swego Jana Staszkowskiego pochylonego nad otwartą szufladą, gdzie przechowywał pieniądze.

Na ów widok wpadł do pokoju, i potężnym uderzeniem pięści powalił go na podłogę.

Następnie w przystępie szału rzucił się na Staszkowskiego i chwyconym z biurka ciężkim przyciskiem zadał mu szereg ciosów w czoło i twarz.

Po dłuższym czasie dopiero ochłonął z szalonego gniewu. Niestety, było już zapóźno. Staszkowski w śmiertelnych drgawkach wydawał ostatnie tchnienie.

Przerażony swym zbrodniczym czynem Wasilewski sam oddał się w ręce policji.

Zmienia się nasz klimat.

U nas klęska mrozu, w Grenlandji klęska ciepła.

Sroga zima tegoroczna, która przyniosła nam takie mrozy, jakich meteorologowie nie znajdują w najdawniejszych rocznikach, nasuwa pytanie, czy też dokonała się w klimacie naszym głęboka i trwała zmiana.

Ponieważ w świecie nic niema stałego, więc i klimat bezustannie się zmienia. Dzieje się to tak powoli, że tego nie dostrzegamy. Należy tedy zbadać, jak to w przeszłości było.

Oto z przeszłości geologicznej ziemi wiemy, że po pierwszym okresie lodowym epoki dyluwialnej nastąpił okres cieplejszy, tak zwany *międzyokres*, po niej znów słabszy okres lodowy, a po nim nowy międzyokres i znowu zimny okres. Ostatni najsłabszy okres mroźny skończył się 20.000 — 30.000 lat temu, odtąd w Europie znowu jest cieplej.

Powstaje tedy kwestja, czy znajdujemy się znowu w takim *okresie przejściowym* i czy tym razem znowu zdążamy do *zlodowacenia idącego od północy*.

Ostatnie dwa odkrycia przemawiałyby za pogorszeniem się naszego klimatu. Zauważono przesunięcie się *golfstromu na zachód*, który jak wiadomo stanowi niejako centralne ogrzewanie Europy.

Istotnie w Norwegji przez kilka ostatnich lat było w porze letniej zupełnie zimno. W r. 1928 w czerwcu i lipcu były tam częste śnieżyce, a w sierpniu nawet mrozy.

Za odwróceniem się kierunku Golfstromu przemawiałby jeszcze fakt, że temperatura krajów podbiegunowych jest dziś już wiosenna. Tam termometr nie spada poniżej zera, a przekracza często 6—7 st. ciepła. A to grozi katastrofą tamtejszej ludności. Eskimosi znajdują się z powodu tej niezwykłej o tej porze temperatury w najstraszliwszem położeniu. Dla Eskimosów przyroda cała stanowi lodownię, w której mogą konserwować swoje zapasy zimowe. Przedwczesna odwilż zniszczyła ich zapasy; mięso i ryby psują się, a poszukiwanie nowych środków żywności natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody. Mianowicie wskutek wiosennej temperatury śnieg topnieje, lód się łamie, staje się niepewny, a dłuższe wyprawy saniami stają się zupełnie niemożliwe. Nadto schroniska z śniegu niszczą się skutkiem ciepła i stoją pod wodą, tak że Eskimosi tracą „dach" nad głową.

A my marzniemy dotychczas i zazdrościliśmy Eskimosom ciepła.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 21. lutego. (A. W.) Wczoraj policja polityczna dokonała szeregu aresztowań wśród żywiołów wywrotowych. M. in. zlikwidowano jedno zebranie komunistyczne. Przy aresztowanych znaleziono tajne instrukcje sowieckiego MOPR-u i ZUK.

—o—

Ironja losu.

Nie udało się Stalinowi złamać Trockiego na Syberji. Były dyktator bolszewicki nie ugiął kolan przed Kremlem, którego ongiś magna pars fuit. Gorzki chleb cierpliwej i niewzruszonej jego opozycji zaniepokoił Stalina. Nadszedł dzień, w którym okazało się, że i Sybir nie starczy. Stało się tak, że Trocki znalazł się za granicami Rosji sowieckiej.

Trocki znajduje się na obczyźnie. Warunkowej „gościny" udzieliła mu Turcja. Dzisiejszy dyktator turecki zezwolił schronić się w swoim kraju zbankrutowanemu koledze.

Ale dla Trockiego turecki grunt jest nieodpowiedni, dla Turcji zaś na dłuższy okres czasu jest gościem niepożądanym. Zwraca się więc o pomoc do burżuazyjnych państw europejskich. Skrachowany dyktator prosi prezydenta parlamentu niemieckiego, tow. Loebego o wpuszczenie go do Niemiec.

Czy można sobie wyobrazić większą ironję losu, aniżeli ta, że człowiek, który trząsł Rosją przez lat kilka, który władzę swą opierał na krwi i przemocy, który dławił demokratów i socjalistów rosyjskich — teraz w obliczu nicości swego losu i swojej idei błaga socjalistę o pomoc? Trocki nie spodziewał się tego chyba nigdy.

I dzieją się rzeczy, które muszą zwrócić uwagę każdego. Socjaliści niemieccy zgadzają się na udzielenie Trockiemu prawa azylu w Niemczech. Przeciwko temu występują w parlamencie niemieckim nacjonaliści i... komuniści.

Komuniści niemieccy są nieubłagani. Obojętna jest im sytuacja, w jakiej Trocki się znalazł. Traktują go jako wroga, któremu nie wolno otworzyć drzwi do mieszkania. Robią to ludzie, którzy niedawno jeszcze stali na jego usługach, byli ślepem i biernem narzędziem w rękach jego polityki.

Trocki znalazł się na żmudnej i smutnej drodze emigracji. Za nim przyjdzie zapewne kolej na jego przyjaciół politycznych. Rozproszą się oni i jak dawniej tułać się będą po Europie w oczekiwaniu nowych lepszych czasów... Pędzeni przez los wracają do miejsc, skąd rozpoczął się ich „tryumfalny" exodus. Emigracja polityczna w Europie wzrośnie liczebnie. Dotychczas rekrutuje się ona z demokratów i socjalistów państw, rządzonych przez dyktaturę faszystowską. Teraz przychodzi kolej na nowy element: na emigrantów czerwonej dyktatury.

Fortuna kołem się toczy. Zawsze jednak przytłacza tych, którzy koło to przemocą obracali. Ci, którzy zbyt mocno dzierżyli lejce w rękach — często znaleźli się pod wozem. I na Stalina przyjdzie czas — prędzej czy później. Przed sprawiedliwością dziejową nikt ujść nie zdoła. Nie ujdzie jej i dzisiejszy dyktator Rosji sowieckiej.

Co będzie ze Studzieńcem

WARSZAWA, 21. 2. Pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, p. Cara odbyła się konferencja w sprawie Studzieńca.

Przedmiotem narad była kwestja, czy nie należałoby objąć w zarząd państwowy zakładów w Studzieńcu, pozostającego dotychczas w zarządzie Towarzystwa Patronatu nad nieletnimi. Przed ostatecznem rozstrzygnięciem tej sprawy minister postanowił powołać specjalną komisję, która dokonałaby inspekcji zakładu.

Komisja po zbadaniu stanu rzeczy złoży sprawozdanie ministrowi, poczem zapadnie ostateczna decyzja, czy zakład wychowawczo - poprawczy w Studzieńcu przejdzie pod zarząd państwowy, czy też pozostanie w dotychczasowych rękach.

Awantury akademików litewskich.

KOWNO. 21. lutego. (A. W.) W czasie manifestacji akademickiej z okazji rocznicy założenia uniwersytetu kowieńskiego przyszło na ulicy do bójek, między studentami a przechodniami, oraz interwenjującą policją. Studenci atakowali przechodniów polskich i żydowskich bijąc ich i raniąc. Dopiero policji konnej przy pomocy szarży udało się rozproszyć awanturujący się tłum studentów litewskich.

—o—

25.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych.

Sprawa wynagrodzenia pracowników gminnych za służbę zewnętrzną.

Uchwała miejskiej Komisji budżetowej.

Na skutek wczorajszej inicjatywy Klubu PPS na początku dzisiejszego posiedzenia Komisji budżetowej zast. Komisarza rządu Frankowski przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji opieki społecznej gminy nad bezrobotnymi, która obejmuje okres od początku grudnia 1928 z funduszów na ten cel przeznaczanych przez rząd w okresie zimowym. W okresie mrozów akcja ta przejawiła się w formie rozdania pięciu wagonów węgla, oraz wydawania herbaty i zupy w kuchniach polowych. Korzystano tu bądź z własnych funduszów, bądź z funduszów ofiarności prywatnej. Szerszej doraźnej akcji, związanej z katastrofą atmosferyczną gmina rozwinąć nie mogła z powodu braku funduszów.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos radni Süsser, Danasiewicz, Wasser, tow. dr. Herschthal, ks. Szydelski, dr. Schmorak i kom. Nadolski. Tow. Szczyrek postawił wniosek, aby na cele doraźnej pomocy dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków przeznaczyć narazie 50 tysięcy złotych z funduszów gminnych i równocześnie zwrócić się do rządu z żądaniem natychmiastowej wydatnej pomocy na rzecz ludności dotkniętej klęską srogiej zimy.

Wobec trudności wynalezienia potrzebnych kredytów, uchwalono

upoważnić zarząd miasta do natychmiastowego zorganizowania akcji pomocy dla bezrobotnych na razie w granicach 25 tysięcy złotych,

z wezwaniem, aby ponadto zwrócić się do rządu o potrzebną pomoc.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

W sprawie remuneracji dla pracowników gminnych, którzy w okresie strasznych mrozów pełnili służbę zewnętrzną, Komisarz rządu Nadolski oświadczył, że z chwilą otrzymania rozporządzenia rządu w tej kwestji odnośnie do pracowników państwowych, zostanie ono analogicznie zastosowane do pracowników gminnych.

—o—

Wykrycie fałszywych 50 groszówek w Radomiu.

RADOM, 21. 2. (AW). Władze śledcze w Radomiu wykryły krążące już od dłuższego czasu fałszywe monety 50-groszowe. Falsyfikaty są świetnie podrobione, tak, że z trudnością można je odróżnić od prawdziwych, tembardziej, że prawie nie różnią się dźwiękiem. Tem się też tłumaczy, że dopiero teraz policja stwierdziła, istnienie falsyfikatów, któremi Radom jest formalnie zalany.

Węgiel przesłany pocztą lotniczą.

WARSZAWA, 21. 2. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Wrocławia, że pewien tamtejszy obywatel czytając zapowiedź o zbliżającej się fali mrozów zakupił telegraficznie w kopalni węgla w Gliwicach 3 cetnary węgla, który kazał sobie przesłać pocztą lotniczą. Między wydaniem polecenia a otrzymaniem transportu upłynęło zaledwie kilka godzin.

Wyrok śmierci w sądzie łódzkim.

ŁÓDŹ. 21. lutego. (A. W.) W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces niejakiego Łaniucha mordercy małżonków Tyszerów, właścicieli składu fortepianów w Łodzi i ich służącej Perkowskiej.

Dziewiętnastoletni morderca odmówił przyjęcia adwokata, oświadczając, że będzie się bronił sam. W więzieniu przygotował sobie sam mowę obrończą. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś o godzinie 17.45 zapadł w sądzie okręgowym wyrok w procesie przeciwko Stanisławowi Łaniusze.

Łaniusza został skazany na śmierć przez powieszenie.

Trzytygodniowy marsz bezrobotnych na Londyn.

LONDYN, 21. 2. Na wczorajszym bankiecie w Mansion House, urządzonym z okazji otwarcia w Londynie i Birmingham targów przemysłu angielskiego przemawiali między innymi książę Walji i premjer Baldwin.

W swej mowie ks. Walji poruszył przedewszystkiem zagadnienie bezrobocia, które przybiera zastraszające rozmiary i wskazał na konieczność współdziałania sfer przemysłowych zarówno Wielkiej Brytanji jak i dominjów, celem udzielenia pracy bezrobotnym, których liczba wynosi 1.100.000 ludzi.

LONDYN, 21. 2. (AW). Od trzech tygodni blizko trwa już marsz bezrobotnych, z całej Anglji, w kierunku Londynu, gdzie 24. b. m. odbyć się ma wielka demonstracja. Bezrobotni dążą głównie z okręgów węglowych, gdzie nędza przybrała straszliwe rozmiary. Idący w kierunku Londynu bezrobotni żywieni są po drodze przez miejscową ludność robotniczą, oraz nocują w mieszkaniach robotników, w domach noclegowych, a często w specjalnie wynajętych przez miejscowe trade-uniony lokalach.

Lewica zarzuca min. Czechowiczowi przekroczenie budżetu o przeszło pół miljarda zł.

Brzmienie wniosku o pociągnięcie ministra skarbu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Jak wiadomo do sejmu wpłynął wniosek klubów PPS., Wyzwolenia, i Stronnictwa Chłopskiego, o pociągnięcie ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem stanu. Wniosek ten, który do 8 dni (licząc od 19. lutego) będzie postawiony na porządku dziennym sejmu, brzmi jak następuje:

W toku uchwalania ustawy skarbowej na rok 1929—30 wyszło na jaw, iż budżet administracji ustalony ustawą skarbową z dnia 22. marca 1929 roku, Dz. U. R. P. nr. 30, poz. 254 na okres od 1. kwietnia 1927 do 30. marca 1928 roku został w wydatkach przekroczony o kwotę przeszło 500 miljonów złotych.

Zarzuty te potwierdziły kilkakrotne oświadczenia w sejmie tak p. premiera dra Bartla, jak również p. ministra skarbu Czechowicza.

Za ten stan faktyczny odpowiedzialność ponosi w pierwszym rzędzie p. Minister skarbu Gabrjel Czechowicz.

W myśl art. 5 i 6 ustawy skarbowej z 22. marca 1929 roku wszystkie wydatki państwowe mogły być uskutecznione tylko na cele wymienione w rubrykach budżetu państwowego i w granicach kredytów, w tych rubrykach ustalonych, otwieranie zaś kredytów nieobjętych budżetem, mogło nastąpić w drodze ustawodawczej i to na wniosek ministra skarbu. Art. 6 wspomnianej ustawy skarbowej z 22. marca 1927 r. czyni zainteresowanego ministra osobiście odpowiedzialnym za ścisłe przestrzeganie tego ostatniego postanowienia.

Zważywszy, że wydatkowana poza budżetem kwota przeszło 500 miljonów zł. nie była w budżecie przewidzianą, zważywszy ponadto, że wydatkowanie tej kwoty nastąpiło bez przyzwolenia na to w drodze ustawodawczej, — minister skarbu jest winnym naruszenia nietylko art. 5 i 6 ustawy skarbowej z 22. marca 1927 roku, ale także i przestępstwa przewidzianego w art. 636 Kodeksu Karnego z 1903 roku.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na zasadzie ustawy z dnia 17. kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu, Sejm stawia ministra skarbu p. Gabrjela Czechowicza w stan oskarżenia z powodu naruszenia przez tegoż ministra postanowień ustawy skarbowej z 22. marca 1927 D. U. R. P. art. 30, poz. 254, tudzież dopuszczenia się przestępstwa z art. 636 K. K. z 1903 roku, popełnionego przez niezgodne z przytoczonemi ustawami wydatkowanie kwoty przeszło 500 miljonów na cele nieprzewidziane w budżecie i nie mieszczące się w granicach kredytów w rubrykach jego ustalonych, jakoteż przez dokonanie otwarcia kredytów nieobjętych budżetem bez złożenia w tym względzie wniosków sejmowi i bez uzyskania na to przezwolenia w drodze ustawodawczej.

Tragiczny wypadek na tle miłości synowskiej.

WARSZAWA, 21. 2. (AW). „Kurjer Czerw." donosi, że wieś Iwanowce pod Kaliszem była widownią niezwykle tragicznego wypadku. Gospodarz Tomasz Sabas zmarł nagle wskutek ataku sercowego. Zawiadomiony o wypadku syn zmarłego Teodor z głośnym płaczem przyglnął do zwłok zmarłego i tak rozpaczał, że serce pękło mu z żalu. Wiadomość o tym niebywałym wypadku miłości synowskiej lotem błyskawicy rozeszła się po całej okolicy. Do zwłok ojca i syna schodzą się tłumy wieśniaków z okolicznych wiosek.

PROGRAM DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA. 21. lutego. (A. W.) Na piątkowem posiedzeniu sejmu omawiana będzie sprawa BBWR w sprawie rewizji Konstytucji, oraz odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem o zmianę dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie reorganizacji sądownictwa.

—o—

SAMOBÓJSTWO 17- LETNIEGO KADETA.

CHEŁMNO. 21. lutego. (A. W.) W miejscowym Korpusie Kadetów popełnił samobójstwo 17- letni kadet kompanji 3-ciej. Powodem rozpaczliwego kroku było posądzenie go o kradzież podręcznika. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie mimo niezwłocznej operacji zmarł w kilka dni po wypadku.

Dobra ks. Sapiehy na licytacji za podatki.

WILNO, 21. 2. (AW). W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się licytacja dóbr ks. Eustachego Sapiehy za niezapłacenie terminowego długu w sumie 300 tys. zł. Państw. Bankowi Rolnemu w Warszawie. Majątek liczący kilka tysięcy ha, oszacowany był na 1,100.000 zł. Do licytacji stanęły dwie osoby pełnomocnik Państw. Banku Rol. i matka ks. Sapiehy. W wyniku licytacji majątek nabyła ks. Sapieżyna za cenę 5,900.000 zł.

—o—

Tragiczne przeżycia podróżnych,

ofiar śnieżycy we Lwowie.

Wczoraj, z wyjątkiem linji Łyczaków — Podhajce, uruchomiono częściowo ruch kolejowy. — Pierwszemi pociągami opuścili Lwów podróżni, którzy z powodu śnieżycy zostali odcięci od swych domów.

Takich, którzy stali się wskutek wstrzymania ruchu kolejowego mimowolnymi więźniami Lwowa było około dwa tysiące, tak kobiety, jak mężczyźni. Kto z nich posiadał środki materjalne, w pierwszych dniach mieszkał w hotelach, gdy jednak zabrakło pieniędzy, sytuacja ich stała się wprost rozpaczliwa. Nie mogąc błąkać się po mrozie, przez całe dnie głodni i zrozpaczeni oblegali dworzec, czekając wieści, kiedy będzie wznowiony ruch kolejowy. Kto mógł, lokował się w ogrzanych poczekalniach, kładąc się pokotem na posadzce lub śpiąc siedząco, oparłszy głowę o towarzyszy niedoli.

Jak ciężkie chwile przeżywali ci ludzie, odcięci od swych środowisk, świadczy o tem fakt, że jedna z nauczycielek, będąca w drodze, udała się do województwa z prośbą o zapomogę lub pożyczkę aby nie zginąć z głodu. Pewien młodzieniec, syn bogatego kupca z Wiednia, również pozostał bez grosza i szukał filantropa, któryby go poratował.

Władze, chcąc ulżyć niedoli nieszczęsnych, wydawały dwukrotnie dziennie ciepłą strawę i herbatę obok dworca. Jedni drugim pożyczali naczynia, również posterunkowi nie odmawiali pomocy zgłodniałym.

Przez dziesięć dni trwała martyrologja wielu podróżnych, jakiej nie zaznali jeszcze w swem życiu. Z nieopisaną przeto radością zajmowali miejsca w pociągach, aby odjechać do stroskanych ich losem rodzin.

Baczność dozorcy i dozorczynie miasta Lwowa!

W niedzielę, dnia 24. lutego b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8, I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa

Porządek dzienny:

1) Walka o demokratyczne prawo wyborcze do Rady miejskiej we Lwowie.

2) Sprawozdanie z konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Towarzysze, Dozorcy, i Dozorczynie! Ze względu na ważność spraw obecność każdego konieczna.

Za Zarząd Zw. „Praca":
Folmes Józef, przew.

Jeszcze niepełny ruch na linjach kolejowych.

LWÓW. 21. lutego. (Pat.) Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 22. lutego podejmuje się na odcinku Rawa Ruska — Sokal linji Jarosław — Sokal ograniczony ruch pociągów osobowych. Kursować będą na tym odcinku tylko pociągi Nr. 1411 i 1414.

Równocześnie podejmuje się ruch pociągów pasażerskich na odcinku Sokal — Włodzimierz linji Sapieżanka — Włodzimierz. Kursować będą tylko pociągi 2443 i 2444.

Z dniem 22. lutego wznawia się na linji Lwów — Rzeszów bieg pociągów pospiesznych Nr. 409 i 410 między Lwowem i Poznaniem.

Równocześnie z dniem 22 lutego wznawia się na linji Lwów — Przeworsk — Rozwadów bieg pociągów pospiesznych Nr. 901 i 902 między Warszawą i Lwowem, oraz bieg pociągów osob. Nr. 425 i 426 między Łodzią i Lwowem.

Świadectwo niesłychanej nędzy we Lwowie!

2 tysiące bezpłatnych herbat, oraz około 150 bochenków chleba wydaje codziennie Pogotowie ratunkowe zgłaszającym się gościom. Herbaciarnia ta cieszy się tak tłumną frekwencją, że musiano wezwać posterunkowych, aby zapobiegali tłoczeniu się gości.

Jest to najlepszy dowód panującej w mieście nędzy!

Mróz trwa!

17 stopni mrozu wskazywał wczoraj wieczór termometr umieszczony na wieży ratuszowej. Jest to temperatura, jaka panuje po za miastem, w polu. W dzień było jednak nieco cieplej przy słonecznej pogodzie.

Gzie się podziewa węgiel?

Wczoraj przedpołudniem w dalszym ciągu brak było węgla po składach w mieście. Na placu Misjonarskim przed miejskim składem cisnął się tłum, liczący około 200 osób, by uzyskać nieco węgla.

Popołudniu poczęto sprzedawać opał w niektórych składach w ilości po 50 kg. na osobę. W przeważnej części niesumienni właściciele składów pobierali od 8 do 10 zł. za 100 kg., sprzedając często tańszy węgiel jaworznianski jako górnośląski. W niektórych składach poukrywano węgiel i odmawiano sprzedaży. W nocy jednak cichaczem węgiel ten dostał się w ręce tych, co płacili ponad taryfę.

Nim nastaną normalne stosunki opałowe należy baczną roztoczyć opiekę nad składami węgla i drzewa aby nie było nadużyć i paskarstwa.

—o—

Uspokajający komunikat województwa.

Z Urzędu Wojewódzkiego komunikują:

Wobec stwierdzonego w ostatnich dniach nader dotkliwego braku węgla w przeważającej ilości składach detalicznych mimo dostatecznego dowozu tego artykułu do Lwowa, p. wojewoda dla umożliwienia najszerszym warstwom ludności zaopatrzenia się w niezbędnie potrzebną ilość wydał kategoryczne zarządzenie, aby przynajmniej połowa nadchodzącego do Lwowa dla celów prywatnych węgla była oddawana do składów detalicznych celem sprzedaży cząstkowej i poruczył nadzór nad ścisłem wykonaniem tego zarządzenia Magistratowi i Starostwu Grodzkiemu.

Ponadto wzywa się publiczność, aby we własnym interesie donosiła władzom, względnie każdemu napotkanemu funkcjonarjuszowi Policji Państwowej o każdym wypadku odmowy sprzedaży węgla, względnie żądania nadmiernej ceny.

—o—

Z sali sądowej.

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA, ZA CHĘĆ PATRZENIA PRZEZ OKULARY NA ŚWIAT.

Natan Haratan, zam. w Winnikach, miał służącego w osobie 25- letniego Tomasza Kiełta, nie wiedząc, że był on już sześciokrotnie karany za kradzieże. W nocy na 22. listopada ub. roku włamał się Kiełt do komory swego służbodawcy i skradł garderobę, bieliznę i buciki wartości 373 zł., przyczem dodatkowo zabrał okulary, wartości 3 zł.

Wczoraj stanął Kiełt przed sędzią r. Łyczkowskim i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

JAK TO KUNDYS I SZPIC URATOWAŁY MIENIE SWEGO PANA PRZED WETERANKĄ KUNSZTU ZŁODZIEJSKIEGO.

Antoni Furman, emeryt kolejowy, zam. przy ul. Nabielaka l. 3, dnia 29. stycznia b. r. wychodząc na chwilę z mieszkania nie zamknął drzwi na klucz.

Po pewnym czasie zaalarmowały Furmana ujadanie kundysa i szpica, pod których opieką pozostawił mieszkanie. Gdy wszedł do wnętrza, ujrzał na środku pokoju nieznaną kobietę, którą psy nie chciały wypuścić z mieszkania. Rzeczy w pokoju były porozrzucane po wszystkich kątach, na łóżku zaś leżały kromki chleba z masłem.

Gdy nieznajomą odstawiono do komisarjatu, okazało się, że była to 54- letnia Katarzyna Winiarska. Twierdziła ona, że przez „pomyłkę" weszła do mieszkania Furmana, nie miała zamiaru kraść i tylko w obronie swej rzucała różnymi przedmiotami na atakujące ją psy.

Niedyskrecja funkcjonarjuszów policyjnych przysporzyła jednak wiele kłopotu Winiarskiej. Gdy bowiem przejrzano jej kartę karną, okazało się, że była ona ni mniej ni więcej tylko 50 razy karana za krawyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Tym razem zdodzieże.

Tak więc zmuszona była Winiarska stanąć przed tała jednak wywinąć się cało z niemiłej tej przygody gdyż p. Furman nie nastawał na jej ukaranie.

Szczęśliwe ocalenie 150 osób.

DUISBURG, 21. 2. (Pat.). Przed kilku dniami władze zezwoliły na podjęcie komunikacji na łodzie pomiędzy Ruhrortem a Hombergiem. W dniu dzisiejszym skorupa lodowa pękła nagle, a 150 osób, znajdujących się w krytycznym momencie na łodzie wpadło do wody. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wyratowania wszystkich ludzi, niemniej jednak kilkadziesiąt osób poranionych przez lód i napół zmarzniętych musiano oddać opiece szpitalnej.

I policjanci strejkują.

LONDYN, 21. 2. (AW). Według najeszych tu wiadomości z Pekinu w dzielnicy europejskiej, gdzie mieszczą się wszystkie poselstwa zagraniczne wybuchł strajk policjantów. Wojska francuskie, angielskie, japońskie i amerykańskie obsadziły wszystkie bramy wejściowe do dzielnicy dyplomatycznej. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Policjanci żądają podwyższenia zarobków.

POWIESIŁ SIĘ NA SZNURZE UKRĘCONYM Z KOSZULI.

KATOWICE, 21. lutego. (A. W.) Paweł Kozub 26- letni górnik, osadzony w areszcie policyjnym za awantury pijackie popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurze ukręconym z koszuli.

Młodzież Socjalistyczna

W kuźni nacjonalizmu.

II.

Klasy posiadające w zrozumiałym dla siebie interesie chcą uczynić z walki narodowościowej podatne źródło podporządkowania sobie proletarjatu. Szczególnie wykorzystuje się w tym celu tereny, zamieszkałe przez dwie lub więcej narodowości. „Szczęśliwą" pod tym względem krainą jest Małopolska Wschodnia. Nigdzie może tak silnie nie ścierają się nacjonalizmy, nigdzie może partje nacjonalistyczne nie doszły do takiej wybujałości, jak tu.

Bo mamy wszak, aż trzy nacjonalizmy: polski, ukraiński, i żydowski; każdy z nich stara się w swojem społeczeństwie zabić wszelkie dążności do porozumienia, a jest to tem łatwiejsze, że każdy z nich jako reprezentant burżuazji jest zaogatrzony sowicie w środki materjalne, a co najważniejsze posiada prasę, stojącą na mocnych podstawach. Rezultat tego taki, że w tej „szczęśliwej" połaci Rzeczypospolitej nie przeszedł ani jeden kandydat robotniczy, bo głosy obałamuconych robotników i chłopów padały jeszcze na ich nacjonalistyczno-reakcyjne ugrupowania. Wystarczy zaobserwować choćby na pozór drobny fakt z życia akademickiego: na wszystkich zjazdach akademików ze Lwowa wychodzi najliczniejsza grupa korporancko-reakcyjna, a siła socjalistycznych akademików lwowskich w porównaniu z innymi środowiskami jest bardzo słaba.

Jest ostatni czas, aby temu zaradzić i choć nam początki będą ciężkie, choć przyjdzie do tych lub innych różnic programowych, nie wolno wyrzekać się walki w tym kierunku. Musimy jasno postawić kwestję, że zagadnienie narodowościowe nietylko w Mał. Wschodniej, ale i w całej Polsce może tylko jako sojusz mas robotniczych być rozwiązanem.

Mieliśmy tego już przykłady przy ostatnich wyborach sejmowych, kiedy PPS. zawała blok z niemiecką partją robotn., a w jednym okręgu z przedstawicielami proletarjatu niemieckiego, żydowskiego i białoruskiego. Niech przykładem będzie Łódź, gdzie miastem rządzi sojusz trzech partji socjalistycznych. Specjalne znaczenie ma to dla Mał. Wsch., a zwłaszcza wobec odbudowy reprezentantki ukraińskiego proletarjatu, USPD. Potęgę trzech reakcji, truciznę sianą przez endeków, sjonistów i undowców

ZŁAMIE TYLKO SOJUSZ i WSPÓLNA AKCJA SOCJALISTYCZNA.

A możemy być pewni, że klasa robotnicza z radością powita ten krok.

Młodzież, która dała już dowody, że rozumie to zagadnienie, (Federacja Socjalist. Zw. Modzieży w Polsce) ma za zadanie na terenie swojej pracy szerzyć te hasła. Jeżeli jest jeszcze ktoś, kto wychowany w zatrutej atmosferze myśli inaczej, nie wolno go odpychać, ale drogą uświadamiania wskazać, że religja miłości, braterstwa i równości, socjalizm, nie zna różnic narodowych.

Nikomu chyba nie jest tajne. że jeśli chodzi o wyzysk robotnika, to wtedy tworzy się jednolity front międzynarodowej burżuazji. Wystarczy wskazać Austrję, gdzie przy wyborach do parlamentu z jednej strony stanęli reprezentanci najbardziej klerykalno- antysemickiego ugrupowania, chrześcijańsko społeczni i żydowscy kapitaliści i finansiści, a z drugiej strony klasa robotnicza Pierwszym patronował ks. Seipel i żydowscy rabini, drugim nędza robotnicza i ukochanie wielkiej idej. Lecz pocóż sięgać tak daleko: w naszym sejmie, jeśli chodzi o sprawy społeczne, ustawodawstwo socjalne, czy o reformę rolną,

tworzy się jeden front endeków, sjonistów, undowców i reprezentantów niemieckiej burżuazji

przeciw klasie pracującej.

Dowód, to najlepszy, że jeśli chodzi o interes burżuazji, to nacjonalizm gdzieś ginie, że jest on tylko towarem na eksport dla klasy robotniczej, Czas więc, aby uczynić szowinizm nieszkodliwym, aby przeciwstawić burżuazji jednolity front proletarjatu wszystkich narodowości. K. S.

—o—

Od białego do czerwonego harcerstwa.

Piękna była myśl stworzenia harcerstwa, opartego na miłości bliźniego; tem piękniejsza, że wyszła ze społeczeństwa, które ujarzmiło wiele ludów i uzależniło, od siebie ekonomicznie. Myśl szybko przebiegła Europę, tworząc zastępy młodzieży, pełnej zapału do pracy. Ale na drodze stanął olbrzym w postaci kapitału, który nie pozwolił na swobodne rozwinięcie się i pogłębienie szczytnego hasła. Bał się, by nie znalazł się ktoś, ktoby mógł wyrwać z jego szponów wpływ na szerokie masy. Oddał je przeto swemu sojusznikowi klerowi, by ten nie dopuścił do „wypaczenia" (?) ideologji.

Rzecz oczywista, kler tak doskonale zakonserwował i tak potrafił nagiąć do swoich potrzeb tę myśl, że z harcerza zrobił poprostu zakonnika, wymagając odeń częstych spowiedzi, by zachował „czystość w myślach, mowie i uczynkach" (sic!). W ten sposób zaciemniał on umysły młodzieży, nie dopuszczając do swobody myślenia.

Początkowo młodzież, która wrażliwa jest na to co szlachetne, garnęła się tłumnie do szeregów harcerstwa. Później jednak, zapał jej ostygł, dzięki obłudzie kierującym czynnikom, które hamowały każdy wzniosły poryw.

Z czasem, kiedy wyzwalać się zaczęła myśl ludzka z pod wpływów dogmatów kościelnych, kiedy socjalizm zaczął czynić postępy, wśród klasy pracującej, powstawały koła młodzieży socjalistycznej, które w Polsce nosiły miano „Kół młodzieży PPS", a później przekształciły się w Organizację młodzieży TUR. Stąd wyszła myśl stworzenia „Czerwonego harcerza", którego zadaniem jest wyrwać młodzież z pod wpływów klerykalno-nacjonalistycznych.

Podobne organizacje powstały już wcześniej na zachodzie (Rote Falken w Niemczech), oparte o ruch robotniczy i stanowiące kadry przyszłych działaczy socjalistycznych.

Istnieją jeszcze w dwóch państwach organizacje młodzieży, w Rosji (Komsomolcy) i Włoszech (Balila). Oba te państwa budują nadzieję utrzymania dyktatury na młodych latoroślach, które organizują już od dzieciństwa.

Na zachodzie nie udało się im zaszczepić swojej ideologji, tak dalece, by mogło grozić to powstrzymaniem choćby na chwilę pochodu myśli socjalistycznej. Nie dopuszcza do tego wytężona praca socjalistów.

W Polsce próby rozbicia organizacyj młodzieży robotniczej spełzły na niczem. Tam samo fiaskiem, skończyły się próby komunistów. Obie te organizacje, faszystowska i komunistyczna, różnią się ideologicznie od socjalistycznych. Oparte są na dyktaturze, nie dają swobody wypowiadania się, która jest potrzebna ludziom młodym i robią z nich niewolników cudzych sądów, które ci muszą, prawie bez krytyki, przyjmować.

O różnicach harcestwa (t. zw. białego) i „Czerwonego harcerza" chyba nie wiele należy mówić. Kto obserwował choć trochę białe harcerstwo, mógł zauważyć, ja ksprytnie wszczepia się w młode umysły pogardę i nienawiść do młodzieży innej narodowości, jak umiejętnie miesza się pojęcie państwa i religji, podporządkowując pierwsze interesom „sług bożych".

Celem i zadaniem poprostu białego harcerstwa jest powstrzymanie choćby na czas pewien rozwoju ideologji braterstwa ludów, równości i sprawiedliści, zalewającej świat olbrzymią falą.

Tu przeciwstawia się „Czerwony harcerz", oparty na zdrowych i wolnych od szowinizmu zasadach. Idzie niepowstrzymanym pędem, naprzód, oparty o silny ruch robotniczy i oddany sprawie ludu pracującego. W pochodzie nie zatrzyma go nikt, jak powstrzymać nie może zwycięstwa socjalizmu. **Haw.**

Jaką drogę obrać?

Na wszystkich zjazdach, konferencjach, akademjach i innych formach życia organizacyjnego socjalistycznych akademików wyciska swoje piętno stałe pytanie i stała dyskusja, w jakie kształty ubrać nasze życie organizacyjne. Najważniejszem zagadnieniem jest stosunek nasz do partji socjalistycznej, do ruchu robotniczego i tu rozpoczyna się gwałtowna walka między zwolennikami podporządkowania się w zupełności polityce partji, stanowienia tylko jej części składowej, tak, jak w jej łonie są sekcje młodzieży, kobiet kulturalne, sportowe, spółdzielcze i inne. Nie bez znaczenia jest ta kwestja; wiemy, że jednem z naczelnych zadań Org. socj. akad. jest wychowanie w światopoglądzie socjalistycznym swoich członków, ale czy organizacja ma na tem tylko poprzestać?

Ruch akademicki ma w ogólności tę cechę i właściwości, że stara się uniezależnić i szukając dla siebie nowych form i dróg wyodrębnić się z ogólnego ruchu politycznego. Hasło niezależności organizacji akademickich — a i socjalistycznych — opiera się przedewszystkiem na dążności do zagwarantowania w łonie organizacji swobody i prawa myśli wszystkim odchyleniom i zabarwieniom socjalistycznym. W organizacji socj. akad. jest i musi być miejsce dla t. zw. elementów prawego socjalizmu aż do zwolenników bardziej radykalnej socjalistycznej partji.

Argumenty zwolenników niezależności są słuszne, ale czasem za nimi kryje się nietylko chęć odsunięcia się od wszelkiej praktycznej roboty, ale nawet poglądy elementów tylko z pozoru socjalistycznych, w rzeczywistości reprezentujących radykalną demokrację lub komunizm. Poza tem bezwzględnie pojęta niezależność godzi w najistotniejsze zadania samej organizacji. Kto chce zamknąć organizację w kole jedynie teoretycznych dociekań, ten wydaje na nią wyrok śmierci.

Zachowując zasadniczo niezależność, konieczną z przyczyn wyżej naprowadzonych, nie podporządkowując się bezwzględnie polityce partji, mając wobec niej cały szereg zastrzeżeń, jasno musimy jednak powiedzieć że tylko z nią, tylko z całym ruchem robotniczym możemy pójść, że pozbawieni kontaktu staniemy się grupą teoretyczną.

To też w głębokiem zrozumieniu dobra naszej organizacji, z pełnem poczuciem odpowiedzialności V. Zjazd ZNMS przyjął tezy tow. Duboisa o naszym stosunku do ruchu socjalistycznego. One muszą stać się wyraźnem wskazaniem dla zwolenników bez względnej niezależności i sympatyków stworzenia jedynie sekcji akademickiej z naszej organizacji, po tej drodze musi pójść praca i formy organizacyjne ZNMS!

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Związek Dozorców w Stanisławowie, składa zł. 15, na fundusz prasowy i wzywa ponownie te organizacje, które zostały wezwane przez Zw. Rob. Budowlanych w Stanisławowie, do złożenia odpowiednich kwot.

Organizacja introligatorów składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 50.—.

Za Zarząd: Czernicki.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5, i wzywam do złożenia takiej samej kwoty następujących towarzyszy: Gindę Tadeusza z Wolanki, Zająca Romana, Potok Dolny, Premier, Borysław, Barylaka Kazimierza, Hatki, Tustanowice, Dziedzica Józefa, Tustanowice, Dąbrowa, Horyjaczeka Stanisława, Tustanowice, Ponerla, Klepackiego Stanisława, Wolanka Wysypy, Maślanego Stanisława, Ratoczyn, Popiele, Mrozowskiego Wiktora, Elektrownia Premier, Borysław, Zajączkowskiego Stanisława, elektromontera, Potok Górny, Borysław, Skalaka Bronisława ze Lwowa, Dra Herschtala ze Lwowa, Trunkwaltra Jana, Hatki, Tustanowice, Trunkwaltra Franciszka Kasa chorych, Drohobycz, Delimatę Franciszka, Kasa chorych, Nadwórna, Teofila Szafrańskiego z Worochty, tow. posłankę Jadwigę Markowską, Przewłockiego Feliksa, spółdz. pracowników naftowych Borysław, Bronisława Czerneckiego, Kasa chorych, Borysław, i tow. Szczyrka ze Lwowa. **Gerot Władysław.**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 lutego 1929 r.

ZACZADZENIE. Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 21., gdzie uległa zaczadzeniu gazem węglowym 70- letnia Ida Nacht. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją w opiece domowej.

54 PRZESTĘPSTW zanotowała wczoraj policja. Między innymi oskarżono 5 paskarzy za lichwę opałową, 1 za odmowę sprzedaży węgla, 8 kamieniczników za nieoczyszczanie chodników, pozatem oskarżono 4 ludzi za dręczenie zwierząt, 3 za oszustwa, 4 za złą wagę pieczywa i t. d.

ZNÓW DWA POŻARY. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w piwnicy lokatorki Dory Oleś przy ul. Szymona l. 2. Wieczorem zapaliła się podłoga i półki w sklepie przyborów elektrycznych Henryka Sonensteina przy ul. Lindego l. 2, w czasie rozgrzewania zamarzniętej rury wodociągowej. W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

SPRYCIARZE W TARAPATACH. Onegdaj przytrzymano w Kasie chorych b. motorowego, Alojzego Preissa, który przy pomocy podrobionych dokumentów, podejmował zasiłki za rzekomo chorych funkcjonarjuszy Miejsk. Zakł. Elektr. W czasie dochodzeń stwierdzono, że zdołał on w oszukańczy ten sposób, pobrać kilkaset złotych. Oszusta osadzono w areszcie, dalsze zaś dochodzenia przeprowadza Urząd śledczy policji.

Aresztowano dalej Wasyla Ciesielskiego, który pragnąc zdobyć gotówkę, na wyjazd do Argentyny popełnił szereg oszustw na szkodę Antoniny Tkaczuk.

Adolf Weiser, karany za tombakowe oszustwa, został aresztowany za wprowadzenie w błąd tym razem Walentego Borsuka, zam. w Hołosku.

INKASENT NASZYCH CZASÓW. Stanisław Balewicz, właściciel piekarni przy ul. Tureckiej l. 4., oskarżył w policji swego rozwoziciela pieczywa Mikołaja Haryckiego, który sprzeniewierzył kwotę 277 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ze względów sanitarnych osadzono w areszcie Helenę Pleszarską i Reginę Huzarowicz.

Za włóczęgostwo aresztowano trzech młodych chłopców w wieku od 16 — 18 lat, Jana Ciźmana, Józefa Antoniaka i Jana Wiatrowskiego.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisław Martyszyk, został przytrzymany w chwili, gdy usiłował skraść pieniądze na szkodę Marji Skwarcińskiej.

Za kradzież węgla z przejeżdżających fur, przytrzymano Teodora Dubińskiego, Jurka Gorzka, Wojciecha Szalkę, Alberta Golda i Borchesa.

Mikołaj Kottycz, dostał się do „paki" za kradzież towarów żelaznych, wartości 150 zł. w sklepie Alfreda Bunda przy ul. Karnej l. 4.

KIESZONKOWIEC W ROLI TOMBAKOWEGO OSZUSTA. Józef Kłydak, zam. w Stronnem, pow. Drohobyckiego, bawiąc w przejeździe we Lwowie, padł ofiarą sprytnego doliniarza. W czasie gdy przechodził ul. Leona Sapiehy zagadnął go po czesku jakiś osobnik, pytając się, gdzie może wymieniać czeskie pieniądze. Gdy Kłydek nie mógł mu dać wyczerpującej odpowiedzi, Czech zaproponował mu kupno obrączki i łańcuszka, sporządzonych rzekomo ze złota. W czasie pertraktacji niepoń skradł Kłydakowi srebrny zegarek „Omega" i zbiegł z łupem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy jacyś niepoznie rozbili kłódki i zamki w sklepie Józefa Schora, przy ul. Kazimierzowskiej l. 8., poczem dostawszy się do wnętrza, skradli 3 skrzynie herbaty, wartości 500 dolarów. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Wolfa Gleichera.

Na placu Halickim jakiś rzezimieszek skradł ze sań wojskowy kożuch wartowniczy, na szkodę dowództwa 26 pp.

Z mieszkania Emilji Ratinger, skradziono damskie futro krymskie, i zastawę srebrną, wartości 5.000 złotych.

Katarzyna Żarska, zam. przy pl. Strzeleckim l. 6., doniosła policji, że niejaki Władysław Żelazowski, zam. na Jałowcu, skradł jej szal, wartości 70 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

DR. M. STRYJ: Wszelkie korespondencje dotyczące ruchu partyjnego, zawodowego, oraz lokalnych stosunków politycznych muszą być opatrzone pieczątką miejscowej organizacji partyjnej lub zawodowej. Bez odnośnej pieczątki przesłanej nam korespondencji drukować nie możemy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek, o 7.30 wiecz. „Broadway".
Sobota, o 3-ciej pop. „Marja Stuart".
Sobota, o 7.30 wiecz. „Księżniczka dolarów".
Niedziela o 3-ciej pop. „Marja Stuart".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek, o 7.30 wiecz „Murzyn Warszawski".
Sobota o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Sobota, o 4-tej pop. „Wielki Recital".
Niedziela, o 3.30 „Moralność pani Dulskiej".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Wtorek, 26. lutego: Prof. Zbigniew Drzewiecki, pianista.

—o—

TEATR MIEJSKI. Pierwszy gościnny występ znakomitej artystki Teatru Polskiego w Warszawie p. Marji Modzelewskiej, odbędzie się dziś, w „Broadway". Świetna artystka daje przepyszną kreację w roli Billie Moor.

JUTRO i w niedzielę popołudniu, o godz. 3-ciej daje Teatr Wielki dla młodzieży po cenach najniższych a w niedzielę po cenach znacznie zniżonych dramat Fr. Schillera „Marja Stuart", z p. Barwińską w roli tytułowej.

„KSIĘŻNICZKA DOLARÓW" arcymelodyjna operetka Leona Falla ukaże się jutro, jako wznowienie, na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy.

Zespół artystyczny tworzą pp.: Kamińska, Kulczycka, Lorczyńska, Poleska, Kowalski, reżyser Kuligowski, Kopczyński, Sowiński, Schmidt i inni oraz malownicze balety składu baletmistrza Faliszewskiego.

STARANIEM KOMITETU BUDOWY POMNIKA MARJI KONOPNICKIEJ, na cel tego pomnika odbędzie się w Teatrze Małym, w sobotę, dnia 23-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu „Wielki Recital" utworów M. Konopnickiej w wykonaniu „Studja" p. Wandy Siemaszkowej. W programie nieznane utwory z „Imaginy", szereg poezji, oraz wyjątki z „Pana Balzera", zakończone chóralną deklamacją. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

Komunikaty.

DALSZY CIĄG posiedzenia Komitetu Wydawniczego „Dzien. Lud." odbędzie się w sobotę dnia 23. lutego b. r. w lokalu „Dz. Lud." przy ul. Sykstuskiej 21, o godz. 6.30 popoł. Na posiedzenie zaprasza się Tow.: Majewskiego, Chrystowskiego, Całkę, Żelaszkiewicza, Zakrzewskiego, Laskowskiego, Szczyrka i posła Hausnera.

Kronika z województwa lubelskiego.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ I ŚMIERĆ SYNA POWODEM SAMOBÓJSTW. Onegdaj wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia Aleksander Gomzar, zam. w Serebryszczu, pow. Chełmskiego. Wymieniony popełnił samobójstwo w czasie odbywającej się uczty weselnej swego brata. Dochodzeniem ustalono, że powodem samobójstwa było zamążpójście jego narzeczonej Błaszczówny za brata Jana Gomzara.

Również w zamiarze pozbawienia się życia wypiła większą ilość esencji octowej niejaka Helena Grabowska, zam. w Chełmie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, denatkę przewieziono do szpitala. gdzie jednak wkrótce zmarła. Powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia z powodu śmierci syna.

PĘKNIĘTA RURA GAZOWA POWODEM ŚMIERTELNYCH ZACZADZEŃ. Onegdaj w nocy w mieszkaniu Karoliny Duszyńskiej w Lublinie, wskutek pęknięcia rury gazowej uległy zatruciu gazem zamieszkałe tam: Duszyńska, Juljanna Turowska i Marja Kozłowska. Wskutek wypadku Duszyńska i Turowska zmarły, zaś Kozłowską w stanie nieprzytomnym przewieziono na kurację do szpitala. Ponadto gaz przedostał się szczelinami drzwi do sąsiedniego mieszkania, powodując lżejsze zatrucie całej rodziny Andrzeja Dziewulskiego.

ŚMIERTELNE POBICIE. We wsi Stara-Wieś, pow. Krasnystawskiego, niejaki Antoni Rzucidło w czasie wszczętej na tle nieporozumień osobistych sprzeczki pobił t. zw. stelwagą Stanisława Kiszczaka. Pobity, wskutek odniesionych ciężkich obrażeń ciała, wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano.

ZABÓJSTWO NA WESELU. Na zabawie weselnej we wsi Zimno, pow. Tomaszewskiego, wystrzałem z rewolweru w głowę został zabity 37-letni Cieśla, dyrygent wiejskiej orkiestry. Dochodzeniem ustalono, że zabójstwa dokonał członek tej orkiestry, 19-letni Teodor Borowski. Winnego aresztowano. Porzucony przez niego rewolwer w domu weselnym odnaleziono. Borowski zeznał w śledztwie, że zabójstwa dokonał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

ZAMACH MORDERCZY. Onegdaj wieczorem mieszkańcy wsi Brzóza, gm. Łochów, pow. Węgrowskiego: Czesław i Aleksander Gajewscy, Jan Pękul, oraz Czesław i Walerjan Kicie, na tle zemsty osobistej postanowili dokonać zabójstwa Henryka Bali i Stanisława Wysockiego. W tym celu, gdy obaj wymienieni znajdowali się w mieszkaniu Bali, podeszli pod okno mieszkania i dali w kierunku siedzących 2 strzały z rewolweru. Kule przebiły podwójne okno i utkwiły w piecu, nie wyrządzając obecnym w mieszkaniu żadnej szkody. Bala i Wysocki natychmiast po zajściu puścili się w pościg za sprawcami, lecz wobec ostrzeliwania się z rewolweru uciekającego Pękula, zmuszeni byli zaniechać pościgu. Dochodzenie wdrożono.

KARAMBOL POCIĄGU Z SANIAMI. Onegdaj wieczorem, na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Sadowne, na terenie pow. Węgrowskiego, pociąg towarowy wpadł na przejeżdżającą przez tory furmankę Wilhelma Strubla, mieszkańca wsi Płatkowice, Wskutek uderzenia sanie zostały połamane, koń zabity na miejscu, zaś jadący Strubl doznał ciężkich uszkodzeń ciała. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala. W czasie dochodzeń ustalono, że winę wypadku ponosi sam poszkodowany Strubl, który samowolnie otworzył szlaban, usiłując przejechać przez tory przed nadchodzącym pociągiem.

Walka z reumatyzmem!

Dr. Feller Norbert, dyrektor zakładu kąpielowego w Szkle, ordynarjusz Kasy Chor. m. Lwowa, wrócił ze studjów w Berlinie i Wiedniu. — Dr. Feller przesłuchał wykładów prof. Dr. Umtera, Dr. Doc. Zimmera, Dr. Weissa z Piszczan. Dr. Hirscha oraz brał udział w międzynarodowym kongresie balneologicznym, który odbywał się od 25—29 stycznia we Wiedniu na poliklinice Prof. Dr. Strassera, gdzie oddział reumatyczny prowadzi Dr. Wasserbrenner.

Cierpiący członkowie Kasy będą mogli skorzystać z doświadczeń zagranicznych w tych strasznych i długich cierpieniach — i to był cel obecnego Zarządu w wysłaniu Dr. N. Fellera.

Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W RAWIE RUSKIEJ! WALNE ZGROMADZENIE PPS. W RAWIE RUSKIEJ odbędzie się w niedzielę dnia 24. lutego, godz. 15. w lokalu ZZK. (lub w hotelu obok dworca) z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie sekretarza.
2) Sprawozdanie skarbnika.
3) Położenie polityczne.
4) Wnioski i zapytania.

Zapraszamy tylko tych, którzy podpisali deklarację. Legitymacja partyjna konieczna.

Zebranie zwołuje OKR. Podmiejski — Lwów.
Zakrzewski St. sekr. Zajączkowski Jan, przewodn.

Z ruchu zawodowego.

DO ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE! W piątek dnia 22. lutego b. r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 o godz. 6·30 wieczorem odbędzie się posiedzenie delegatów do Komitetu Gospodarczego „Dziennika Ludowego“.

Uprasza się Zarządy Związków o niezawodne wysłanie delegatów w myśl ostatniego okólnika.

———

ZWIĄZEK ZAWOD. MURARZY we Lwowie zawiadamia, że dnia 24. lutego b. r. o godz. 10-tej rano, w sali własnej ul. Cłowa l. 6, odbędzie się zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie. W razie małej ilości członków zebranie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zakazana kometa“.
MARYSIENKA: „Zakazana kobieta“.
APOLLO: „Golgota miłości“.
LEW: „Dziecko na gwałt“ oraz „Piętno miłości“.
COLOSSEUM: „My, Pierwsza Brygada“.
PALACE: „Z dymem pożarów“.
FATAMORGANA: „Moc Jossyvara“.
CASINO: Bebe Daniels jako „Córka Szeika“.
GRAŻYNA: „Wieczny płomień miłości“.
CHIMERA: „Złota Lilja“.
PASAŻ: „Nevada“.
LUNA: „Klejnoty Maharadży“.
PAN: Lon Chaney w dram. „Idjota“.
OAZA: „Anioł ulicy“.
UCIECHA: „W kajdanach“.

—:::—

OGŁOSZENIA.

LM. 965/29 W. VII.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat m. Lwowa rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę dla **Miejskich Zakładów opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej w czasie od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930,** następujących **artykułów żywnościowych:**

1) **mięsa** wołowego, cielęcego i wieprzowego z zapotrzebowaniem około 300 kg. tygodniowo

2) **chleba** żytniego około 1200 bochenków i 600 sztuk bułek tygodniowo

3) **mąki** pszennej, krup hreczanych, całych i łamanych, jaglanych, jęczmiennych, krakowskich drobnych i grubych, perłowych, pęcaku, grysiku pszennego i kukurydzianego, fasoli, grochu, ryżu całego i łamanego, kminku, soli, cukru i t. p. według zapotrzebowania podanego przez Zarząd Zakładu. Powyższe artykuły winne być w najlepszej jakości, zaś mięso wołowe ze sztuk opasowych z dodatkiem 20% kości.

Oferty należy składać w terminie **do 6 marca 1929** godziny 11-tej w Wydziale VII Magistratu, pl. Halicki 10 I p. gdzie też można otrzymać bliższe informacje co do warunków przetargu i umowy.

W ofercie winne być podane ceny za 1 kg. oferowanego towaru z dostawą.

Do oferty dołączyć należy potwierdzenie Kasy miejskiej na złożone **wadium w wysokości 500 złotych** na zabezpieczenie terminowego i należytego wykonania umowy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w VII Wydziale Magistratu pl. Halicki 10 I. p. **dnia 6 marca** o godzinie 11 tej przedpołudniem. — Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty bez względu na wysokość oferowanej ceny, względnie prawo niewykorzystania żadnej z wniesionych ofert.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

R. Frankowski w. r.
Zast. Komisarza Rządu

Zawiadomienie.

Wszystkim starającym się o mieszkania w domu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przy ul. Stryjskiej, podaje się do wiadomości, że z powodu przeszkód w budowie od Zakładu niezależnych, budynek będzie mógł być oddany do zamieszkania, dopiero w ciągu miesiąca maja 1929 a nie jak to w poprzednim komunikacie w dziennikach podano, od 1. kwietnia 1929.

Zakład Ubezpieczeń Prac. Umysłowych we Lwowie.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 27. — Tel. 496.